



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1669)

322. posiedzenie
Komisji Ustawodawczej
w dniu 8 lipca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków zgłoszonych na 59. posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 22)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest rozpatrzenie poprawek zgłoszonych podczas posiedzenia plenarnego Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń. Zostały zgłoszone trzy poprawki: poprawka pana senatora Andrzejewskiego, poprawka pana senatora Paszkowskiego i poprawka Komisji Ustawodawczej.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo. Pan senator Leon Kieres.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Leon Kieres:

Niech pan tego nie zapisuje, to znaczy tego komentarza, dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Moim zdaniem powinniśmy rozważyć relacje między poprawkami senatora Paszkowskiego a Komisji Ustawodawczej, to znaczy ja jestem za tego rodzaju postępowaniem. Gdyby pan senator Paszkowski nam wyjaśnił... Bo ja rozumiem, że w pana poprawce zmienia się konstrukcja korzystania z terenów przeznaczonych do użytku publicznego. Mianowicie pan proponuje, żeby dozwolone było – inaczej niż w ustawie – podeptanie trawnika lub zieleńca, chyba że zarządca terenu wprowadził wyraźny zakaz. Czyli jeśli nie ma zakazu, to istnieje domniemanie, że można deptać.

Senator Bohdan Paszkowski:

Tak, to jest wierne odbicie tej idei, która mi przyświecała. Natchnęła mnie trochę dyskusja, która odbywała się na posiedzeniu plenarnym. Myślę, że dzięki mojej poprawce rozwiążemy dwa problemy. Bo z jednej strony z tonu dyskusji wynikało, że ochrona trawników, przyjęta w tej chwili jako zasada bezwzględna, taka, że nie można po nich chodzić i ich deptać, jakby nie przystaje do pewnych warunków, które są faktycznie. A z drugiej strony unikniemy takiej sytuacji, że obywatel, czyli adresat tej normy, którą chcemy zawrzeć w przepisach, będzie jakby pod pręgierzem. I on do końca nie będzie wiedział, czy po tych trawnikach można chodzić, czy nie można, bo w wielu przypadkach będzie odesłanie do woli zarządcy, a ona może nie być mu znana. Tutaj wymagamy od zarządców terenów jasnego przekazu, czytelnego, takiego, żeby

ewentualny użytkownik wiedział, czy może wchodzić na te trawniki, czy nie może. Oczywiście zdajemy sobie wszyscy sprawę, że faktyczne sytuacje będą różne i różne będą działania. No, trzeba też zawsze uwzględniać zdrowy rozsądek. Jeśli nawet nie będzie oznakowania, ale dany trawnik będzie ogrodzony jakimś płotkiem, to już będzie domniemanie, że tam się nie wchodzi. Inna sytuacja będzie, jeśli poprzez ten trawnik, nawet nieoznaczony, będzie się dochodziło do jakichś innych urządzeń wypoczynkowych, jakichś ławek, drabinek, placów dla dzieci itd. Tak że myślę, że zmiana zapisu w tym artykule jest...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: ...w duchu ustawy.)

...w duchu ustawy. Ideą komisji „Przyjazne Państwo” było to, żeby umożliwić korzystanie, a my tylko odwracamy tę zasadę, odnosimy się do spraw bardziej praktycznych i tworzymy zapis w duchu przyjaznym dla obywatela, jak myślę.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Ja również przychylam się do tej poprawki, bo rzeczywiście zarządca powinien wyraźnie określić tabliczkami informacyjnymi, ewentualnie w regulaminie parku czy danego miejsca, że nie wolno deptać trawnika. W innych przypadkach byłoby to dozwolone. I o to w ustawie chodzi, jak tutaj była mowa, o to, żeby można było z tego korzystać, żeby obywatel mógł tam wejść, położyć kocyk, odpoczywać bezpośrednio na trawniku, a nie na przykład obok trawnika.

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji?

Witam pana prokuratora.

Bardzo proszę, stanowisko ministerstwa.

Naczelnik Wydziału Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Szafrąński:

Tomasz Szafrąński, Departament Legislacyjno-Prawny.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pozwolę sobie krótko przedstawić nasze stanowisko. Otóż problem wcale nie jest tak trywialny, jak wydawałoby się, patrząc na to z takiej pewnej...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak, myśmy już to też zauważyli wcześniej.)

Dosłownie dwa zdania odnośnie do wczorajszej wymiany poglądów na posiedzeniu plenarnym. Mianowicie padła tam sugestia, wygłoszona przez pana senatora Andrzejewskiego, że w wypadku skreślenia znamienia „depcze trawniki”... Powiem inaczej. Chodziło o to, że ten, kto depcze trawniki, de facto niszczy zieleń, a więc jest pewne superfluum ustawowe, a jeśli skreślimy to „depcze trawniki”, to dalej będzie to chronione z racji występowania tego pierwszego znamienia. No, jest chyba oczywiste, że wykładnia poszłaby w zupełnie innym kierunku. Racjonalny prawodawca nie nazywa różnymi znamionami tego samego. Jeżeli więc skreślimy zdanie „depcze trawniki”, to damy bardzo istotny sygnał opinii społecznej, obywatelom, że w zakresie obowiązków i nakazów coś się zmieniło.

Teraz przejdę do poprawek. W naszej ocenie nie zmierzają w kierunku, który z radością akceptujemy, a to z prostej przyczyny. Proszę zwrócić uwagę na konsekwencje, które wynikają z poprawki pana senatora Paszkowskiego. Jest tutaj domniemanie możliwości wchodzenia, a nawet nie tyle wchodzenia, co deptania trawników. Bo czym się różni wchodzenie na trawnik od deptania? Powiem, jak ja to czuję, może to śmiesznie zabrzmie... Otóż deptanie trawnika to jest to takie wejście na trawnik, które powoduje wydeptanie trawy, czyli odkształcenie jej, narażenie na zniszczenie. Jeżeli dziecku wpadnie piłka na trawnik i wejdzie ono na ten trawnik tylko po to, żeby tę piłkę zabrać, to takie wejście nie jest równoznaczne z deptaniem. Deptanie jest to intensywne użytkowanie tej przestrzeni, które powoduje, można powiedzieć, zmianę estetyczną. Trawa odkształcona nie jest zielenią zniszczoną, ponieważ ona odrośnie, ale jeśli jest narażona na wydeptanie, jeśli jest w pewien sposób dotknięta tym oddziaływaniem, to daje jakieś skutki estetyczne. Ale to tylko taka dygresja.

Proszę zwrócić uwagę na to, co się stanie, jeżeli przyjmujemy tego rodzaju zmianę w zakresie art. 144 §1, do jakiej sytuacji doprowadzimy. Powiedzmy, że na przykład na jakimś terenie, w jakiejś miejscowości jest normalnie utrzymany trawnik miejski, przez który prowadzi szeroki chodnik; ludzie chodzą tędy na miejskie targowisko. Zniesienie tej zasady spowoduje, iż obywatele będą chodzić jak słonie na Kalahari, każdy pójdzie, jak mu będzie wygodniej, ten po chodniku, ten na ukos, jeszcze inny najkrótszą drogą. I za chwilę ten chodnik będzie otoczony klepiskiem, a w każdym razie trawą wydeptaną w wielu miejscach. Oczywiście można powiedzieć, że da się temu zapobiec dzięki tej konstrukcji, bo będziemy stawiać tabliczki i płotki. Cóż, płotek może wprowadzać domniemanie, że ten trawnik powinien być nienaruszony, ale on nie będzie stanowił zakazu w sensie prawnym. Jeżeli będzie płotek, ale nie będzie wyraźnego zakazu, to każdy może przez ten płotek przeskoczyć, a potem się bronić na przykład tak: ja myślałem, że płotek jest po to, żeby psy nie wchodziły albo żeby piłka nie wpadała. A jeżeli wprowadzimy domniemanie, że wszędzie można wchodzić na trawnik, to koszt tych tabliczek, którymi będziemy chcieli oznaczać różne miejsca, będzie bardzo wysoki i będzie to bardzo kłopotliwe. Ponadto będzie powodowało taki przykry dla mnie przekaz odbijający się w świadomości obywatela. Będzie on atakowany różnego rodzaju przekazami z dawnej epoki w rodzaju „zakaz wstępu”, „zakaz deptania”, „zakaz wchodzenia”. Przyznam, że ja bym wolał taką konstrukcję, żeby generalnie, jeżeli trawnik jest zadbane, a można się poruszać chodnikiem, to wykorzystywano tylko chodnik; nie należy wtedy wchodzić na trawnik. Ale nie ma żadnych przeszkód, żeby właściwy zarządca terenu, jeżeli takie rozwiązanie zostanie przyjęte, na przykład powiedział, że w parku miejskim imienia Jordana w Krakowie można wchodzić na wszystkie trawniki, można się na nich położyć.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Byłoby to w regulaminie parku.)

Proszę?

(Przewodniczący Piotr Zientarski: W regulaminie parku.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ano właśnie. Każdy park ma regulamin, który można wykorzystać.)

Pamiętajmy jeszcze o jednym. Szanowni Państwo, ostatnie zdanie. My tutaj myślimy o bardzo, powiedzmy, szlachetnych celach tego wtargnięcia na trawnik typu: wypoczynek, rekreacja, czytanie książki. Ale korzystanie z tej przestrzeni będzie wyglądało też tak, że komuś będzie tamtędy łatwiej dojść do sklepu, do szkoły, do autobusu czy

jakiegoś innego miejsca, będzie to po prostu wygodniejsze. Jednak będzie to miało jakiś skutek estetyczny.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

To trzeba zrobić dróżkę tam, gdzie depczą trawnik. Tam, gdzie są takie skróty, trzeba robić dróżki.

Pani senator Sztark, proszę bardzo.

Senator Grażyna Sztark:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan dyrektor mnie w tej chwili przekonał do tego, że właśnie powinnam zagłosować za poprawką drugą, pana senatora Paszkowskiego. To, czy trawa jest wydeptana, czy podeptana, w jaki sposób... Kto miałby to ustalać? Chyba w skrajnych przypadkach należałoby powoływać jakiegoś fachowca, który by miał to oceniać. Wie pan, im bardziej proste przepisy, tym chyba łatwiej jest je respektować. W związku z tym, jeżeli będzie zakaz... A jeżeli chodzi o te dróżki, to przychyliam się tutaj do zdania moich kolegów, którzy mówią, że na całym świecie tak jest. Wie pan, jeżeli ludzie wydeptują dróżkę, bo mają najbliżej...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: To ścieżkę trzeba zrobić.)

...to lepiej zrobić ścieżkę, aniżeli siać tę trawę bez końca, a potem pilnować, postawić policjanta i kasować mandaty. Prawda?

(Przewodniczący Piotr Zientarski: No pewnie. Skoro jest bliższa droga...)

W związku z tym, jeżeli administrator stwierdzi, że jest to niezbędne, bo to jest trawnik rekreacyjny, to postawienie małego płotku – zresztą płotki są stawiane – albo jakiejś tabliczki byłoby znacznie prostsze; można też w regulaminie coś zapisać. Z kolei w przypadku pozostałych miejsc mamy pełną dowolność. A co zrobić na przykład z pieskami itd.? Dojdzie do sytuacji z kawału, w którym policjant usłyszał, że pies się tak samo przyczepił, jak „pan władza”. No, tak to będzie wyglądało. Ta poprawka druga jest chyba najbardziej logiczna. Już powiedziałam panu profesorowi, że...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: No właśnie, życiowa.)

Tyle czasu rozmawiamy na temat tej ustawy czy zmiany w ustawie. Poświęciliśmy jej niemal tyle czasu, co tej dotyczącej zestrzelenia samolotu, która jest naprawdę bardzo kontrowersyjna i dotyczy bardzo poważnej sprawy. Proponuję, żebyśmy...

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo.

**Naczelnik Wydziału Prawa Karnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Tomasz Szafranski:**

Cieszę się, że jestem przekonujący, aczkolwiek żałuję, że *à rebours*.

Szanowni Państwo, jest jeszcze taka kwestia. Ja się całkowicie zgadzam z panią senator, że w działaniach organizacyjnych należy wykazywać się pewną intuicją, pole-

gającą na tym, że respektuje się oczekiwania obywateli, także te wyznaczone wydeptanymi ścieżkami. Ale tutaj jest jednak określona sytuacja. Przede wszystkim nie fetyszujemy tego przepisu. To jest kodeks wykroczeń, nie ma legalizmu ścigania wykroczeń. Powiem inaczej. Jeżeli za zwykłe wtargnięcie obywatela na trawnik czy przypadkowe przejście jego krótkiego fragmentu strażnik miejski chce wymierzyć od razu grzywnę, to znaczy, że tak naprawdę robi niewłaściwy użytek z imperium władzy, które mu przysługuje. Ten czyn jest zagrożony karą nagany oraz karą grzywny ograniczonej do 1500 zł. W przypadku nieuporczywego, niezłośliwego zachowania tego rodzaju żaden rozsądny funkcjonariusz nie powinien posuwać się dalej niż do zwrócenia uwagi i powiedzenia: proszę więcej tego nie robić. To nie jest przestępstwo, które musimy ścigać w każdym wypadku. Tak więc pierwsza kwestia jest taka, że nie jest to zagrożenie dla praw obywatelskich. I jeszcze druga kwestia, dotycząca korzystania z tego trawnika. Wychowałem się jako dziecko na wielkomiejskim osiedlu i wiem, jakie będą skutki zniesienia tego rodzaju zakazu. Spowoduje to na przykład, że my damy przyzwolenie na to, aby można było grać w piłkę nie tylko na boisku przy szkole czy boisku, które było do tego przygotowane. Wtedy będzie można wejść na każdy trawnik i do woli kopać piłkę również pod oknami obywateli. Być może w tym kierunku powinniśmy iść, nie wiem. Pozostaje oczywiście kwestia oceny tego, czy w jakimś stopniu ta przestrzeń nie powinna być chroniona.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Stanisław Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z dwoma pojęciami, to znaczy chodzi o rekreację i o zwykłe deptanie trawnika. Pamiętam, że kiedy prasa po raz pierwszy donosiła o tym, że będzie nowelizacja, to wspomniano właśnie o tym, że się odpoczywa tam na kocyku itd., czyli chodzi o sezon letni, bo mówimy tu o naszym klimacie. Czy faktycznie ten trawnik wtedy się nie niszczy? Ja nie jestem ogrodnikiem, ale można by sięgnąć głębiej i odnieść się do definicji terenów zielonych czy trawników, odnieść się do naszych doświadczeń i uświadomić sobie, czym jest to chodzenie tą najkrótszą drogą. Pamiętam, że za komuny nam się nie podobało, iż musieliśmy omijać te trawniki. Ale według mojej wiedzy, chociaż ja się w to nie wczytywałem, gdyby ten teren rekreacyjny potraktować jako teren, przez który każdy może przejść, na którym każdy może grać w piłkę itd., to tam będzie klepisko. Czy my nie zniszczymy tego, co z definicji jest trawnikiem, terenem zielonym, kiedy pozwolimy – mówię o tej rekreacji – po prostu na wszystko, co się wiąże z pobytem fizycznym człowieka na danym terenie? Poddaję to pod rozważenie, bo boję się, że ten przepis może na to pozwolić. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Pan senator Leon Kieres.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mamy teraz dwa wyjścia. Albo wybrać jedno rozwiązanie i poprzeć zdecydowanie, a potem czekać na dalszy bieg wydarzeń. Jeszcze mamy posiedzenie plenarne w Sejmie, ministerstwo będzie was zwalczać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, jeśli tutaj się spieramy, na przykład z panem ministrem Wroną czy z panem ministrem Czają, to merytorycznie, proszę o tym pamiętać. No, co prawda różnie tam bywało, jeśli chodzi o mnie... Tak więc Sejm będzie mógł jeszcze uważnie się temu przyjrzeć, a później, jeżeli wprowadzi jakieś poprawki, i tak znowu to wróci do Senatu i procedura pozwoli na jeszcze szersze uwzględnienie racji, które tutaj były prezentowane.

A druga możliwość jest taka: przyjmujemy jedno rozwiązanie, ktoś zgłosi wniosek mniejszości po to, żebyśmy mogli jeszcze o tym dyskutować na sesji plenarnej, ministerstwo jeszcze raz będzie próbowało argumentować i wtedy, po dyskusji na posiedzeniu plenarnym, wybierzemy właściwe rozwiązanie. Tak moim zdaniem jest tutaj najbardziej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na posiedzeniu plenarnym już tego nie będzie?

(Głos z sali: Tylko głosowanie.)

Tylko głosowanie, tak?

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tylko głosowanie.)

No, ale wniosek mniejszości można będzie przedstawić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, Panie Przewodniczący, zawsze może być tak, że jakiś błysk światła nas oświeci i nagle...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, ja tylko przedstawiam.

(Senator Grażyna Sztark: A może Trybunał Konstytucyjny...)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Powinniśmy mieć wypracowane stanowisko. Taka jest praktyka. Do głosowania powinniśmy jednak mieć przedstawione stanowisko, tym bardziej, że nie wszyscy...

Senator Leon Kieres:

Mamy taką alternatywę: albo wybieramy jedno rozwiązanie, albo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, jeżeli podjęliśmy tę inicjatywę, to chyba nie będziemy rezygnować?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, jeszcze pozostaje...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przyjmujemy pierwsze przedłożenie, tak. Chodziło to, że gmina by o wszystkim decydowała, tam powstały te wątpliwości. Chodziło o zarządców mieniem niekomunalnym.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

No tak, ale czy pan tak z czystym sumieniem powie, że ten pierwszy projekt, ta ustawa, która jest przedmiotem obrad, która została uchwalona przez Sejm... No, nie widzi pan potrzeby ewentualnej modyfikacji tej poprawki?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bo tam jest gmina itd....

**Naczelnik Wydziału Prawa Karnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Tomasz Szafrąński:**

Akurat ta poprawka, która była zgłoszona poprzednio, dotycząca zastąpienia właściwych organów gminy zarządcą terenu, spotykała się z pewną akceptacją. Mieliśmy wątpliwości, analizowaliśmy to wspólnie...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale to akceptujecie?)

Stanowisko jest takie, jakie przedstawił wczoraj na posiedzeniu pan minister Wrona. Ja w żaden sposób nie jestem uprawniony do tego, żeby w tej chwili to stanowisko modyfikować.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Proszę je przypomnieć.)

Jak pamiętam, ostateczne stanowisko pana ministra było takie: aczkolwiek miał wątpliwości, to generalnie nie sprzeciwiał się twardo temu zastąpieniu. Zastanawialiśmy się nad tym i moim zdaniem ta poprawka uelastycznia przepis, a to z prostego powodu. Otóż przenosi ona na nieco niższy poziom decyzję o wyznaczeniu tych terenów, które powinny być ogólnodostępne, czyli nie ceduje decyzji na sam organ gminy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Zmodyfikował swoją poprawkę, żeby przyjąć to, co odnosiło się do tego zarządcą terenu, bo to istotna sprawa...

(Senator Leon Kieres: Ale jest, jest.)

Jest, jest, ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czyli mówimy o trzeciej poprawce, tej przyjętej przez komisję, tak?

(Senator Leon Kieres: Tak, tak.)

O to chodzi. Bo szukamy konsensusu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, możemy też zmodyfikować tę poprawkę trzecią.

**Naczelnik Wydziału Prawa Karnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Tomasz Szafrąński:**

Nie, nie, chciałbym powiedzieć coś innego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Miejsce przeznaczone do użytku publicznego to może być również miejsce prywatne, na przykład jakiś prywatny park.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

No, no, słuchamy teraz argumentów przedstawianych przez ministerstwo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Leon Kieres: ...łaskawości pana senatora Paszkowskiego, który chce wycofać poprawkę...)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: ...w tysiące metrów kwadratowych...)

(Senator Leon Kieres: Dotyczy to trzeciej poprawki.)

Trzeciej poprawki.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jeżeli nie wystawi tablicy, że jest to teren prywatny i wstęp jest wzbroniony, to każdy będzie mógł tam wejść...)

Tak, Panie Senatorze, ale...

(Naczelnik Wydziału Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Tomasz Szafrąński: Chcę powiedzieć o jeszcze jednej wątpliwości...)

Tak?

**Naczelnik Wydziału Prawa Karnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Tomasz Szafrąński:**

Ciągle to rozważam i mam wątpliwości. Rozumiem to wolnościowe podejście, które leży u podstaw państwa propozycji, między innymi propozycji pana senatora Paszkowskiego, ale także pana senatora Andrzejewskiego, ale moim zdaniem ono spowoduje zbędne koszty i w pewien sposób zdezorientuje obywatela. Proszę wyobrazić sobie następującą sytuację. Otóż jako miejsce przeznaczone do użytku publicznego i w jakiś sposób związane z rekreacją być może dałoby się też zaklasyfikować chociażby ogród botaniczny albo park kultury, w ramach którego znajduje się ogród botaniczny itd....

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale są regulaminy. Wystarczy zapisać to w regulaminie...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Leon Kieres: ...art. 40 ustawy o samorządzie gminnym mówi właśnie, że gmina określa zasady korzystania z urządzeń użyteczności publicznej...)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak jest.)

Pod warunkiem, że to gmina jest dysponentem tego miejsca. Pamiętajmy jednak, że w różnych krajach są prywatne ogrody zoologiczne, prywatne ogrody botaniczne, ogrody, które są ogólnodostępne na różnych zasadach, i my też mamy je w tej chwili albo będziemy mieć. Jeśli będzie domniemanie, że wolno korzystać z każdej prywatnej przestrzeni przeznaczonej do użytku publicznego, która powinna być przeznaczona do rekreacji – niekoniecznie w każdej możliwej formie, to znaczy nie po-

przez wtargnięcie na jakąś nawierzchnię – to będzie konieczność bardzo wyraźnego oznaczania tych miejsc zakazanych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Zarządca zadba o to, żeby umieścić to w regulaminie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ja jestem przekonany, znając życie, że jeżeli będzie zasada, że wolno wszędzie, tylko nie tam, gdzie jest uchwała zarządcy, to będziemy mieli całą Polskę osteplowaną napisami. Wszędzie będą tablice.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

**Naczelnik Wydziału Prawa Karnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Tomasz Szafrński:**

Pan senator mówi o oddziaływaniu na świadomość społeczną. I o tym, że paradoksalnym i negatywnym skutkiem będzie to, kiedy wyjdziemy z tej koncepcji wolnościowej, że nagle będziemy bardzo atakowani tymi sygnałami...

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Tak będzie na sto procent. Tak będzie choćby w spółdzielniach mieszkaniowych. Ludzie cały czas będą tam obradowali, co ogrodzić, a czego nie ogrodzić i gdzie mogą, a gdzie nie mogą tego zrobić. I wszędzie będą tablice. Tak samo będzie z większymi terenami prywatnymi. Jeżeli ktoś będzie miał duży teren, to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, będzie tak, jak w Stanach. Wszędzie będzie widać tablice „wstęp wzbroniony”, „teren prywatny” itd.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Jednak w Stanach ludzie korzystają z parków i sobie leżą na kocykach...

(Senator Leon Kieres: Trzecia poprawka w gruncie rzeczy nakłada na zarządcę...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Leon Kieres: A jeśli nie ma statutu, to nie mogą...)

(Głos z sali: Ano właśnie.)

Otóż to.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Trzecia poprawka nakłada na zarządcę obowiązek wyznaczenia terenów do rekreacji, a jeśli nie wyznaczy, to nie wolno bez...

(*Senator Leon Kieres*: To tylko zmiana polegająca na zastąpieniu słowa „gminy” wyrazami „zarządca terenu”.)

Tak, rozumiem.

Czyli kończymy dyskusję.

Pan senator Paszkowski wycofał swoją poprawkę, czyli są dwie poprawki.

Głosujemy.

Kto jest za przyjęciem pierwszej poprawki, senatora Andrzejewskiego? (0)

Kto jest przeciwny? (7)

To była ta pierwsza poprawka.

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

Poprawka nie została przyjęta.

I głosujemy nad poprawką trzecią Komisji Ustawodawczej, zgłoszoną przez pana senatora Kieresa.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (8)

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą do tej pory był...

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Ja byłem.)

Senator Paszkowski.

Bardzo prosimy pana senatora o kontynuowanie tego dzieła. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

(Koniec posiedzenia o godzinie 8 minut 48)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851